Nr. 147. Kraków, Środa 22 Marca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	36 —	18 —	9 —	3 —
z dwurazową	43 —	21 60	10 80	3 60
W Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 —
W innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Sosnyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Wollzeile 9. — Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Milczenie Warszawy.

Kraków, 22 marca.

(k. s.) W akcie erygującym N. K. N. z dnia 16 sierpnia 1914 roku powiedziano co do Królestwa Polskiego: »Stanowienie o politycznych sprawach Królestwa Polskiego może nastąpić tylko w porozumieniu z organizacyą w Królestwie Polskiem, zbudowaną na podobnych zasadach, co organizacya wspólna w Galicyi«.

W odezwie N. K. N., wydanej w dniu 8 sierpnia 1915 roku, powiedziano: »Wydaje się nam koniecznem, aby uwolnione z pod panowania rosyjskiego ziemie polskie doprowadziły między sobą do skupień organizacyjnych, któreby przez wybrane do tego komisye porozumiały się z N. K. N. dla utworzenia jednej organizacyi dla całego narodu. Królestwu przypadnie najważniejsza rola. Uznajemy i to z naprężeniem oczekujemy chwili, gdy się wypowie, gdy akcyą ujmie w swe ręce i Warszawą, sercem Polski, na czele poprowadzi naród«.

Z obu powyższych oświadczeń wynika niezbicie, że polityce galicyjskiej, o ile się ona w utworzeniu N. K. N. i Legionów wypowiedziała, zawsze była zupełnie obcą myśl narzucania czegokolwiek Królestwu Polskiemu. Już przy zakładaniu N. K. N. panowała wśród jego twórców jasna świadomość, że bez Królestwa o Królestwie stanowić nie można, że z całego szeregu zasadniczych powodów musi ono mieć możność niczem nieskrępowanego i swobodnego wypowiedzenia się. W rok po tem, N. K. N. posunął się jeszcze dalej, bo w odezwie swojej przyznał Królestwu wręcz »najważniejszą rolę« i przewodnictwo w sprawie politycznej organizacyi całego narodu, poddając się z góry pod to kierownictwo.

Od czasu oswobodzenia Warszawy z pod panowania rosyjskiego upłynęło jednak już z górą ośm miesięcy, a owo przez N. K. N. »z naprężeniem« oczekiwane wypowiedzenie się serca Polski — Warszawy, dotąd w żadnej formie nie nastąpiło. Warszawa przedstawia nadal obraz politycznego rozbicia, na którym w porównaniu ze stanem, istniejącym w tym względzie natychmiast po ustąpieniu Rosyan, nikłe tylko i bardzo powolne zmiany na lepsze zauważyć się dadzą. Warszawa nie tylko nie wypowiedziała się dotąd, ale nawet postępy, poczynione przez nią w kierunku skonsolidowania stronnictw chociażby najważniejszych tylko, są dotąd niestety zbyt małe, aby na nich można było oprzeć jakiekolwiek pozytywne nadzieje.

Stwierdzenie tych faktów nie jest bynajmniej oskarżeniem, któreby czyniło niezbędną, a tak łatwą w tym wypadku obronę i przydługie wyjaśniania rzeczy, które wszyscy mniej, lub więcej dokładnie znają. Polityka jednak opiera się na faktach, stwarzając fakta. Pochodzenie faktów, ich przyczyny, okoliczności, które je uwarunkowały, jakkolwiek oczywiście dla oceny samych faktów bardzo ważne, jednak nie zmieniają w niczem braku, lub istnienia danych faktów.

Nie potrzeba rozwodzić się nad tem, że konsolidacya polityczna Królestwa chociażby nawet nie matematycznie pełna, ale dość poważna, aby miała dostateczną powagę swego głosu na wewnątrz i na zewnątrz, jest kardynalnym postulatem i nakazem obecnego ogólnego położenia sprawy polskiej. Głos Galicyi bez głosu Królestwa, szczególniej zaś Warszawy, który nie tylko my uważamy za serce Polski, traci bardzo wiele ze swego znaczenia i siły.

Nie chodzi tu o to, żeby Warszawa opowiedziała się »pure et simple« za programem N. K. N. od razu i bez zastrzeżeń. Chodzi jednak o to, aby ta Warszawa wypowiedziała się wogóle, formułując swoje pojęcie najwyższych polskich interesów narodowych na gruncie istniejących obecnie warunków. Milczenie nie zawsze jest złotem. W pewnych okolicznościach milczenie mówi bardzo wiele, o wiele bardziej złego i niebezpiecznego, niż mogłoby w sobie zawrzeć najmniej zadowalniające najmniej dojrzałe i wytrawne oświadczenie. Istnieją zaś bardzo poważne powody do sądzenia, że to ośmiomiesięczne milczenie Warszawy okaże się właśnie bardzo mało — złotem... Szkody, które z niego wynikają, już dzisiaj są widoczne. Oby w okresie kończenia się wojny i porządkowania jej plonów nie stały się jeszcze widoczniejszemi!

Można sobie myśleć, co komu wygodniej, czy przyjemniej, ale tego pomyśleć nie można, aby dla narodu polskiego w jego obecnych warunkach, w dzisiejszym przełomowym okresie jego dziejów, wskazanem i politycznie mądrem było — milczenie. Ten sam realizm w ocenie elementarnych faktów, który czynił zrozumiałą przynajmniej oryentacyę Królestwa w pierwszym okresie wojny światowej, powinienby dzisiaj znaleźć dla siebie wyraz w jakiejś innej, równie realnej formule.

Świat wie, jakie wnioski wysnuwała Warszawa z założenia, że Rosya pozostanie w Królestwie. Potrzeba teraz, aby świat dowiedział się, jakie wnioski wysnuwa z przeciwnego założenia, że Rosya — nie pozostanie w Królestwie. Przebieg wojny dowiódł, że oba założenia są równo uzasadnione. Jeżeli więc realizm polityczny nakazywał wnioskować z jednego, nakazuje także wnioskować z drugiego.

Jest to tak proste i tak jasne, że wytrzyma ataki wszelkiej, najzaciekiejszej złością zaprawnej sofisteryi.

... pan Dmowski, który z paszportem kuryera rosyjskiej ambasady w Londynie objeżdża państwa koalicyjne, przedstawia się nadal, jako — jedynie pełnomocny i odpowiedzialny rzecznik Królestwa Polskiego. A rozumowanie jego jest bardzo proste. Skoro od chwili ustąpienia Rosyan z Warszawy Królestwo Polskie wraz ze swoją stolicą nie wypowiedziało się inaczej, jego najwyższą władzą polityczną pozostaje nadal bawiący w Petersburgu na ewakuacyi Komitet Narodowy, w którego imieniu on — Dmowski, jeździ, mówi i działa. I cokolwiek można sądzić o tej odważnej rabulistyce pana Dmowskiego, to jednak ona jest faktem, który wobec milczenia Warszawy musi wywierać wrażenie, musi mieć pewne znaczenie. Niechaj więc Warszawa powie, czy rzeczywiście uznaje bawiący w Petersburgu Komitet Narodowy i jego wysłannika — Dmowskiego i nadal za swoją kierowniczą władzę.

Senator Lubinow, jak można było czytać niedawno, przygotowuje wszakże ustawę o sumarycznej amnestyi na wypadek odzyskania przez Rosyan drogiego ich sercu — »Priwislinia«. Jeżeli więc tak, to o cóż właściwie chodzi?

Już w Galicyi dokonała się ponowna konsolidacya, budząc w sercach szczerą radość. — A przecież Warszawa nie miała tylu i tak zajadłych walk wyborczych, nie przeprowadzała sejmowej reformy wyborczej, nie znała ani »bloku«, ani »antibloku«. Warszawie bez porównania łatwiej skonsolidować się. A jednak nie czyni tego, mimo, że naprawdę realny interes narodowy wymaga tej konsolidacyi, jako zasadniczego warunku skutecznej polityki polskiej. Dokoła wszyscy gadają. Goremykin mówił, Sazonow jeszcze więcej mówił. Prasa angielska pisze, francuska także pisze. Wszyscy zajmują się Polakami, a Warszawa — milczy...

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 21 marca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Działalność bojowa tu i owdzie większa, zwłaszcza u armii Pflanzer-Baltina.

Włoski teren wojenny.

Położenie na ogół niezmienione. Odparto nieprzyjacielskie ataki na wzięte przez nas pozycye koło Rombon i Mrzli Vrh. Koło Rombon nowe przedsięwzięcie oddało w nasze ręce 81 jeńców włoskich.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Nasi lotnicy ukazali się w nocy nad Vlorą (Valoną) i obrzucili port i obóz wojsk skutecznie bombami, poczem mimo gwałtownego ostrzeliwania wrócili cało do domu.

Położenie w Czarnogórze i Albanii niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 22 marca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 21 marca 1916.

Zachodni teren wojenny.

Na zachód od Mozy po starannem przygotowaniu wzięły bawarskie pułki i wirtemberskie bataliony obrony krajowej szturmem wszystkie silnie zbudowane francuskie pozycye w lesie i pod lasem na północny wschód od Avocourt. Prócz bardzo znacznych krwawych strat stracił nieprzyjaciel dotąd 32 oficerów, między tymi dwu komendantów pułków, oraz przeszło 2.500 żołnierzy w nierannych jeńcach, jak i wiele jeszcze nie przeliczonego materyału wojennego. Podjęte przez niego kontrataki nie przyniosły mu żadnego sukcesu, tylko dalsze ciężkie straty.

Na wschód od Mozy pozostała sytuacya bojowa niezmieniona.

Wschodni teren wojenny.

Rosyanie rozszerzają swe ataki także na skrajne skrzydło północne. Na południe od Rygi zostali krwawo odparci; tak samo na froncie Dźwiny i na zachód od Jakobstadt silniejsze oddziały nieprzyjacielskie wywiadowcze.

Na niemiecki front na północny zachód od Postaw i między jeziorami Narocz i Wiszniew skierowali oni dniem i nocą silne ale bezskuteczne ataki. Straty nieprzyjaciela odpowiadają masowemu użyciu ludzi. Daleko wysunięty wązki skrawek naszego frontu tuż na południe od jeziora Narocz został celem uniknięcia otaczającego ognia o kilkaset metrów cofnięty na wyżyny koło Blisnek.

Bałkański teren wojenny.

Pomijając nieznaczne utarczki patroli na greckiej granicy położenie jest niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Sytuacya w Rumunii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Budapeszt, 22 marca.

»A Vilag« donosi z Bukaresztu:

Odbywające się obecnie narady w rumuńskiem prezydyum rady ministrów przywodzą na pamięć owe dni, które w Sofii swojego czasu bezpośrednio poprzedziły wzięcie przez Bułgaryę czynnego udziału w obecnej wojnie.

Posłowie mocarstw koalicyi zjawiają się często w ministerstwach rumuńskich, lub też w jednem z poselstw odbywają bardzo ożywione narady.

Dzień w dzień przybywają z różnych miast stołecznych koalicyi kuryery z nowemi wskazówkami od dotyczących rządów do poselstw.

Wielkie, niemiłe zdumienie i niesmak wywołała w całym kraju nota zbiorowa państw koalicyi, w której zażądano rozbrojenia armii rumuńskiej. Wszystkie stronnictwa wypowiadają zgodnie opinię, że nota musi być energicznie odparta.

Rusofile rumuńscy stracili wszelkie wpływy na armię.

Rozstrzygnięcie na zachodzie.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 22 marca.

Pułkownik Repinton oświadcza w »Times«, — że rozstrzygnięcie w obecnej wojnie światowej **zapaść musi na froncie zachodnim.** Od obecnie rozstrzygających się wypadków zależeć będzie, czy rozstrzygnięcie **w bliżkiej przyszłości się rozegra,** lub też czy **jeszcze długo** na nie czekać będzie potrzeba.

Ranni z pod Verdun.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Genewa, 22 marca.

Z Francyi donoszą tutaj:

Do Lyonu przyjeżdżają jeszcze bezustannie **pociągi kolejowe z pod Verdun z rannymi żołnierzami.** W ostatnią sobotę naliczono tam 23 pociągi z ciężko rannymi.

Zdaje się, że liczba ofiar walk pod Verdun **jest bezprzykładnie wielka,** gdyż szpitale wojskowe w Lyonie są już przepełnione, skutkiem czego **dalsze pociągi** z rannymi musiano skierować do Grenoble i Marsylii.

Cadorna w Paryżu.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Genewa, 22 marca.

Donoszą tutaj z Paryża:

Ludność Paryża zgotowała Cadornie, który tu przybył, serdeczne przyjęcie.

»Petit Parisien« donosi, że Cadorna przywozi **własnoręczny list króla włoskiego** do prezydenta Poincaré'go.

Choroba Asquitha.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Londyn, 22 marca.

Dzienniki tutejsze stwierdzają, że **premier Asquith bardzo poważnie zachorował.** Następstwem tej jego choroby będzie prawdopodobnie, że zamianować będzie potrzeba **tymczasowego kierownika gabinetu,** gdyż w wewnętrznej polityce życia Anglii **przygotowują się rozstrzygające wypadki.**

Głos angielski o Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 22 marca.

»Morgenpost« pisze w artykule wstępnym o mowie sekretarza państwa Helffericha:

Nie trzeba wszystko brać za dobrą monetę, co Helfferich powiedział, ale nie należy też uważać tej mowy tylko za czcze przechwałki. My sami nie mieliśmy nigdy złudzeń co do sił Niemiec. Jeżeli nasi politycy z pogardą wyrażają się o narodzie, który żyje mięsem końskiem i odpadkami, to obawiamy się, żeby tak szalona ignorancya nie poniosła zasłużonej kary. Od początku wojny nasi politycy, jak się zdaje, łudzili się nadzieją, że Niemcy stoją na kraju przepaści.

Dziennik wywodzi dalej, jak niemiecka polityka gospodarcza, która od 50 lat systematycznie rozwijała produkcyę kraju i wiązała państwo z producentami, przyczynia się teraz do tego, że Niemcy w wojnie za swoje wydatki mają usługi pełnej wartości, podczas gdy w Anglii panuje nierozsądne marnotrawstwo.

Z Koła Polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 marca.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Na posiedzeniu komisyi parlamentarnej, odbytem w dniu 21 marca pod przewodnictwem prezesa Koła omawiano sprawy, postawione na porządku dziennym posiedzenia Koła polskiego, zwołanego na d. 23 bm.

Legiony polskie w sztuce.

II.

Rektor Axentowicz świetną swą technikę pastelową i polot artystycznej fantazyi oddał na usługi poezyi i uczucia. Nie mogąc być świadkiem i uczestnikiem walk legionowych, przystosował swą twórczość i dorobek wiedzy malarskiej do wymagań chwili i z nastrojów wojennych wydobył cykl prawdziwych poematów pastelowych, w których nie wiadomo co bardziej podnieść wypada, czy prostotę środków, dającą wielki efekt artystyczny, czy miękkość techniki pastelowej, czy subtelność i delikatność konturów i cieniów rysunku. Ma już p. Axentowicz całą szkołę naśladowców, którzy jego śladami szukają typu kobiecego w zbliżonej pojętego formie, ale żaden z nich nie zdołał odkraść artyście tajemnicy jego sztuki, która ma swój odrębny typ i wyraz w współczesnem malarstwie. Było sztuką nie małą wyraz ten wcielić do podjętego tematu, a jednak artysta spełnił ten problem w sposób nieporównany. Obraz »Żałoba« to przepiękna, pełna sentymentów scena, w której dwoje dziewcząt tuli się do siebie w serdecznym uścisku na zgliszczach zrujnowanej chaty. Pierwszorzędna technika, wytworny, wykończony rysunek, umiejętne rozłożenie barw nadają przedziwny wdzięk obrazowi, nad którym unosi się prawdziwa poezya. Ile efektu artystycznego wydobyć można najskromniejszemi liniami pastelu, świadczy »Samarytanka«, przewiązująca głowę rannemu legioniście. Kredkowa kompozycya »Pogrzeb« i »Nad grobem« przemawiają grottgerowską siłą wyrazu, odkrywają nowe, dotąd nie ujawnione dziedziny myśli w twórczości malarskiej Axentowicza. Jedyny w obecnym cyklu portret pastelowy Karola Maszkowskiego malarza-legionisty, zaleca się delikatnością linij i przepięknego upozowania.

Anegdotę i malarstwo rodzajowe wojenne reprezentują Stanisław Janowski, W. Jastrzębowski i Kołomłocki. Ze skromnych, przeważnie ołówkowych szkiców i notatek tych malarzy obozowych układa się interesująca mozajka, która nas wprowadza w świat życia okopów, przesuwa nam jak w kalejdoskopie znane z opisów i sławy wojennej miejscowości postoju i bitew Legionów, notując skrzętnie co było utrwalenia godne, co zespoliło się ściślej z wojenną historyą. Stanisław Janowski sprawozdawczy swój obowiązek spełnił jak artysta malarz, mający do rozporządzenia rozwinięty talent ujmowania malarskich motywów, oraz technikę i sprawność ołówka pierwszorzędną, pozwalającą mu ze skromnego narzędzia wydobyć dużo pierwiastku artystycznego. Tereny walk, groby poległych, kaplice, dwory, zbiorowe legionistów mogiły, nabożeństwa polowe, wizyty lekarskie, odpoczynki, wizerunki kościołów i cerkwi galicyjskich, wołyńskich i podlaskich, sceny z pod Limanowy, Łowczówka, Rarańczy, Rafajłowej, Wołczeska, przesuwają się w szkicach o zawsze jędrnej, wyrazistej charakterystyce, a każdy ma t. zw. moment malarski, zdobyty przez artystę z połączenia intuicyi z doskonałą obserwacyą. Cykl portretów najwybitniejszych dowódców legionowych, żyjących i poległych, dopełnia tego plonu, dając mu żywe tło jako dokumentom historycznym wojny. Dorobek legionistów Wojciecha Jastrzębowskiego oraz Władysława Kołomłockiego, pokrewny metodą rysunkową i sposobem dorywczego utrwalania tematów, dopełnia galeryi szkiców, której ozdobą jest kilka olejnych prac Janowskiego, wykończonych po malarsku n. p. »Widoki Rafajłowej«, »Odpoczynek trenu«, »Pułkownik Minkiewicz w okopach« i t. d. Rysunki Kołomłockiego odnoszą się do scen i epizodów kampanii Legionów na Wołyniu.

Do batalistów się zaliczający, doskonały malarz koni Zygmunt Rozwadowski znalazł duże i wdzięczne pole do rozwinięcia swych umiłowań. Z otoczenia najbliższego zaczerpnięte motywa dają kollekcyę żywych i aktualnych scen z życia legionów. A więc są tu portrety i studya, sceny z okopów, pejzaże z okolic, którędy szły legiony, wizerunki kościołów, wnętrza dworów i t. p. Z pośród kilkudziesięciu portretów tężyzną żołnierską celują podobizny Beliny-Prażmowskiego i Zaruskiego. Jako malarz wojenny daje Rozwadowski materyał podany z szczerym temperamentem, chwytany na gorąco i pod bezpośredniem wrażeniem. To też ten dorobek jego, mający dziś charakter dorywczy, powinien się stać punktem wyjścia dla dalszej rozległej działalności malarskiej, której od uczestników wojny malarzy wymagać będzie sztuka polska w okresie powojennym.

Illustracyjny charakter mają rysunki kredkowe Tadeusza Korpała, przedstawiające kilka interesujących scen z okopów, jak n. p. „Obserwowanie pozycyj rosyjskich", „Koncert w okopach", „Tyralierka" Rysunki te mają wyłącznie wartość aktualną.

O ile jasno się tłomaczy zakupiony na dar dla br. Piłsudskiego obraz Stasiaka „Grób legionistów pod Limanową", łączący duże zalety pejzażowo-kolorystyczne z wartością dokumentu pamiątkowego i historycznego, o tyle zagadkowym w pomyśle i wykonaniu jest obraz Koszelińskiego »Misterya polskie«, wkraczający w dziedzinę fantazyi malarskiej, ulegającej nastrojom wizyjnym. Doskonale podmalowana dolna część kompozycyi, przynosząca postać leżącego na stopniach kamiennych legionisty, sąsiaduje z postaciami jakichś mar czy zjaw tonących w ciemno-niebieskim tonie tła. Logika obrazu gubi się tu w mglistej wizyi.

Karol Maszkowski, którego malarska działalność skierowywała się dotąd przeważnie w sfery artystycznego zdobnictwa, zmienił również pod wpływem wojny oryentacyę malarską i bodaj czy nie odnalazł właściwą dziedzinę dla swej twórczości. Cykl czterdziestu kilku węglowych portretów legionistów-oficerów i żołnierzy daje poznać w autorze kapitalnego portrecistę-rysownika, który nie zadowala się naszkicowaniem podobizny, ale przedziwnie odczuwa charakterystykę duchową modelu i wciela ją intuicyjnie w swe dzieło. Śmiałemi, zdecydowanemi liniami rysowane kontury głów dają świadectwo bajecznej technice rysunkowej, w której znajduje przedziwny wyraz skrystalizowany w ostatecznej swej formie typ żołnierza-legionisty z lat 1914—16, jak miał swój typ rok 1831 i 1863.

Dla estetyka sztuki przedstawiałoby wdzięczne i zaciekawiające zadanie porównanie tych typów, jak nie mniej zestawienie różnic i podobieństw typu współczesnych Legionów w twórczości malarzy-legionistów, choćby na obecnej wystawie reprezentowanych. Ułatwiłoby to zadanie zestawienie portretów tych samych oficerów-dowódców rysowanych przez kilku artystów. Najciekawszem w tem jest, że zasadniczy wyraz typu legionisty w portrecie występuje w mniejszym lub większym stopniu u wszystkich portrecistów. Najwyraźniej skrystalizował się w cyklu portretów Ryszkiewicza, które mają wspólny wyraz rycerskiej tężyzny i sarmackiej buty. Rzucane śmiałemi liniami, odcinają się wyrazistym konturem i dosadną charakterystyką, tworząc interesującą galeryę najpopularniejszych wodzów legionowych. Po za portretami daje Ryszkiewicz kilka nastrojowych scen wojennych, z których głębokim, elegijnym sentymentem utrwala się w pamięci śliczny obrazek »Śpij kolego w ciemnym grobie«, przedstawiający grupę kawalerzystów Beliny, pochyloną wśród mglistej otoczy zapadającego mroku nad grobem towarzysza broni.

Dokumentem historycznym kampanii Legionów pozostanie wielka galerya portretów legionowych Wincentego Wodzinowskiego. Utalentowany artysta malarz zgromadził w ciągu kilkumiesięcznego pobytu na froncie bojowym kolekcyę jedyną w swoim rodzaju pod względem liczby portretowanych legionistów. Dzięki niezwykłej pracowitości mamy tu prawie komplet wodzów i wybitniejszych oficerów i żołnierzy — przesuwają się prawie wszystkie

Budżet państwa niemieckiego.

Nowa sesya parlamentu niemieckiego, rozpoczęta we czwartek budżetowem exposé sekretarza skarbu dra Helffericha, będzie dłuższą, niż dotychczasowe sesye wojenne i będzie też miała inny charakter. — Poprzednie zadowalały się uchwaleniem kredytów wojennych, tylko grupka secesyonistów socyalistycznych zamąciła raz »pokój na zamku«. Podczas gdy sesye parlamentów angielskiego, francuskiego, włoskiego, nawet Dumy rosyjskiej, były bardzo ożywione, nawet burzliwe i gdy prasa państw centralnych z pewnego rodzaju satysfakcyą owe kłótnie notowała, życie parlamentarne po tej stronie rowów strzeleckich było zgodliwe i spokojne. W Austro-Węgrzech w Sejmie węgierskim padły nieszkodliwe interpelacye i uspokajające odpowiedzi hr. Tiszy i to głównie w sprawach węgierskiej państwowości. w parlamencie niemieckim pełne posiedzenia miały charakter raczej dekoracyjny. Tylko Sejm pruski poniekąd ton w Niemczech nadawał, obradował od stycznia, między innemi nad najważniejszą dziś kwestyą, wyżywienia ludności i obraduje dziś jeszcze tuż pod bokiem parlamentu, niejako kontrolę nad nim wykonując.

Obecna sesya parlamentu niemieckiego zapowiada się inaczej. Rząd ogłaszając swój »mały program podatkowy«, dopuścił do krytyki nad nim w prasie, teraz zaś nie zabraknie krytyki także w Izbie. Zamiast aż nazbyt jednolitej opinii zastępców narodu, racyonalnej póty, dopóki groziło niebezpieczeństwo, zarysują się teraz znowu wszystkie odcienie wielokształtnej, zróżniczkowanej opinii publicznej.

Kiedy w r. 1909 rozchodziło się o 400 mil. mk. nowych dochodów, które uzyskać chciano z rozszerzenia podatku spadkowego, ofiarą tego ogromnego podówczas eksperymentu padł ks. Bülow. Dziś rozchodzi się o nałożenie na ludność pół miliarda podatków pośrednich i obrotowych, ponadto zaś o nieoznaczone jeszcze krocie milionów z podatku od zysków wojennych. — I to jest dziś dopiero »mała reforma finansowa«, prowizoryczna, prolog do tego, co ma przyjść po wojnie. A chociaż rząd przez usta dr Helffericha zapowiada, że reforma ta po wojnie będzie zastąpiona inną, wielką reformą, to jednak wszyscy posłowie zdają sobie z tego sprawę, że dyskusya nad obecnym małym programem będzie miała znaczenie zasadnicze na przyszłość.

Przedłożony budżet na r. 1916/17, nazwany przez Helffericha budżetem zwyczajnym, obywatelskim, zawiera w wydatkach 3515 milionów mk., z tego 1212 mil. na administracye, zaś 2303 mil. na opłacenie procentów od długów wojennych. Na te wydatki państwo posiada dochodów, według miary pokojowej, trzy miliardy, w tem jednak znajdują się pozycye 713 mil. z ceł, 881 mil. z poczt i telegrafów, 138 mil. z podatku od piwa, pozycye, które sam p. »Vorwärts« uważa mniej więcej za fikcyjne, gdyż odnośne źródła teraz tyle nie przynoszą. Oficyalnie podany do wiadomości deficyt wynosi jednak 480 mil. mk. i ten ma być pokryty z nowego podatku od tytoniu i z podatków obrotowych, mianowicie z nałożenia, względnie podwyższenia należytości za kwity, frachty, znaczki pocztowe i t. d. Obok tego osobno stanie pod obrady podatek od zysków wojennych, przez samego Helffericha znakomicie opracowany, chociaż nie tak śmiały, jak analogiczny podatek angielski, który wprost konfiskuje 50 procent tych zysków.

Ale podczas gdy ten ostatni podatek, jak się zdaje przejdzie w parlamencie jednomyślnie, przeciw sposobowi pokrycia owych 480 mil. mk. wyłania się znaczna opozycya, nietylko merytoryczna, która kwestyonuje n. p. wydatność finansową tych podatków, związanych z tak znacznem utrudnieniem obrotów, lecz i zasadnicza. Zarówno bowiem podatek od tytoniu. jak podatki obrotowe są podatkami pośredniemi i taki właśnie porządek przyszłych reform podatkowych budzi nieufność. — Prasa oświadczyła, że czego innego oczekiwała po swym wielkim finansiście, którego karyera była tak niespodziewaną niemal, jak karyera Hindenburga. Helfferich, z zawodu bankowiec, powołany został do kierownictwa skarbem dopiero podczas wojny; miarodajne sfery pominęły różnych biurokratów i poruczyły ten ważny posterunek dzielnemu fachowcowi. Helfferich przeprowadził znakomicie trzy pożyczki wewnętrzne i zyskał sławę »Napoleona finansów«. Teraz jednak zarzucono mu właśnie z powodu owego użycia podatków pośrednich — brak odwagi i brak oryginalności.

W swojem »exposé« dr Helfferich obronił się dowcipem: »W naszej sytuacyi chodzi mi więcej o pieniądz, niż o oryginalność«. Następnie wyjaśnił, że wprowadzenie innych podatków wymagałoby nowego aparatu urzędniczego, co zaś najważniejsze: państwo nie może czerpać zbyt obficie z podatków bezpośrednich, gdyż musi je zostawić krajom i gminom. Właśnie państwo pruskie sięgnęło znowu do tych podatków, nakładając na majątki dodatki dochodzące w niektórych stopach do 100 pct., a przy towarzystwach akcyjnych równające się podwójnemu opodatkowaniu. Ze 100 mil. mk. nowych podatków pruskich 95 mil. zapłacą dochody przewyższające kwotę 10500 mk. rocznie. Gmina m. Berlina podwyższy swoje dodatki od podatków dochodowych ze 100 na 160 pct., wiele gmin postąpi tak samo, niektóre dojdą do 350 pct. Dla państwa pozostaje tedy na razie tylko podatek od zysków wojennych, gdyż »nie wszystkie konie mogą się paść na tej samej łące«.

Otóż to uzasadnienie dra Helffericha wywołuje opozycyę, która na razie odzwierciedla się w prasie. »Frankf. Ztg.« pisze, że gdyby państwo było zawczasu zapewniło sobie udział w bezpośredniem opodatkowaniu, byłoby teraz mogło pójść za przykładem Anglii, która przeprowadziła obecnie gładko niesłychane napięcie wszystkich podatków od własności. Zdaniem tego pisma, trzeba było pomyśleć o ponownem przeprowadzeniu takiej »daniny na broń (Wehrbeitrag) jaką ściągnięto przed wojną z większych majątków. Zresztą niemożliwem jest »à la longue«, aby państwo, które finasowało tak wielką wojnę, opierało się nadal tylko na podatkach pośrednich. Podobnie pisze »Vorwärts«, zalecając również wznowienie »daniny na broń« i oprócz tego m. p. sięgnięcie do podatku spadkowego, którego źródła właśnie podczas wojny popłynęły obficiej. Wogóle zaś żąda ten organ secesyi socyalistycznej zupełnej rewizyi stosunków podatkowych w państwie, w krajach i w gminach i oparcia ich na nowych jednolitych normach.

Specyalna polemika toczy się między Helfferichem a wydawcą »Vossische Zeitung« Bernhardem, który należy do grupy niemieckich »Scharfmacherów«. Dowcip Helffericha o pieniądzach i oryginalności wystosowany był właśnie pod adresem Bernharda. Odparł Helfferich również projekt »Vos. Ztg.«, aby cały deficyt pokryć z pożyczki wojennej, a nie wprowadzać podatków. Obecnie p. Bernhard kwituje dr Helffericha z ciosów polemicznych, zadanych »cioci Voss« (jak nazywają starą Voss. Ztg.«) i polemizuje dalej, twierdząc, że Helfferich niepotrzebnie rozszerza »dziurę« w budżecie, aby nią »nastraszyć« parlament. — Po co te nowe podatki? Sekretarz skarbu powołuje się na przykład Anglii, która śmiało radzi sobie podatkami i twierdzi, że trzeba się uczyć także od nieprzyjaciela. To się Bernhardowi nie podoba, gdyż, jego zdaniem, Anglia [illegible] robi z tego braku »cnotę światową« i narzuca go jako ogólną zasadę ekonomiczną«. Nadto wywody Helffericha były bardzo [illegible]. Natomiast berliński korespondent »Zeit« biorąc również w rachubę ewentualne odrzucenie projektów Helffericha, przynajmniej niektórych, twierdzi, że [illegible] nie szkodziło, bo przecież i angielski parlament nie wahał się zmusić swego rządu do cofnięcia podwyższenia porto pocztowego i innych projektów podatkowych. Zapowiada się tedy w parlamencie niemieckim debata bardzo ożywiona, szczególnie debatujący w pobliżu Sejm pruski, głównie zaś jego sławna komisya budżetowa, złożona ze zwolenników »nieograniczonego torpeda« gotuje nowe intermezza.

Węgierskie święto narodowe.

Budapeszt, 19 marca.

We środę 15 marca obchodzono, jak co roku, dzień święta narodowego węgierskiego. Rano odbyła się uroczysta akademia, na którą zaproszono i Legionistów polskich, po południu zaś demonstracyjny pochód zainicyowany przez młodzież akademicką. W czasie pochodu przyszło do żywych manifestacyj na rzecz Polski. Już pierwszy mowca, Stefan Antal, przemawiający imieniem młodzieży z rampy uniwersytetu, podniósł zasługi położone przez Polaków w walce o wolność Węgier i akcentując konieczność wyzwolenia Polski, zakończył:

„Dla wolnych Węgier godnym bratem może być tylko Polska. Na niej spełnią się słowa: Nie umarła, ale śpi. Młodzieży węgierska! Godną jesteś swych dziadów, gdy obok węgierskiego sokoła podnosisz i na nowo do górnego lotu dopomódz chcesz białemu orłowi Polski".

Z pod uniwersytetu tłum ruszył pod Muzeum Narodowe i pomnik Petőfiego. Gdy pochód przechodził około Stacyi zbornej Legionów, młodzież zanuciła pieśń „Boże coś Polskę", którą ponownie odśpiewano na ulicy Kossutha. Pod pomnikiem Petőfiego przemówił delegat N. K. N. p. Tadeusz Stamirowski. Mowca podniósł bohaterstwo żołnierzy węgierskich i polskich, oraz polskich Legionów, walczących dziś ramię przy ramieniu przeciw wspólnemu wrogowi. Naród polski toczy dziś walkę o swoją przyszłość i nie da się uwieść złudnym obietnicom Rosyi, która w ciągu 120 lat niewoli zgotowała nam tyle krwawych zawodów. Tylko Polska może zabezpieczyć środkową Europę, a w pierwszym rzędzie Węgry przed barbarzyństwem Wschodu. Mowca podziękował za dowody przyjaźni i poparcia, jakie spotkały na Węgrzech Polaków ze strony Sejmu, zjazdów komitatowych i młodzieży, i zakończył okrzykiem na cześć Polski i Węgier. Mowę delegata Stamirowskiego, wygłoszoną po polsku, powtórzył z uczuciem p. Jan Ivan po węgiersku, a wtedy rozległy się okrzyki na cześć Polski i Legionów.

Następnie tłum zebrany na placu Petőfiego odkrywszy głowy odśpiewał „Boże coś Polskę". Ostatni mowca Aleksander Goth, składając wieniec u pomnika Petőfiego, scharakteryzował wreszcie te uczucia przyjaźni i czci, jakie największy poeta węgierski żywił dla narodu polskiego.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego nakładu dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki Pocztowej Kasy Oszczędności.

KRONIKA.

Kraków, 22 marca.

Deszcz wiosenny. Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny tegorocznej miał pogodę urozmaiconą. Zrana było słonecznie, jak już od dni paru, a w południe słońce przygrzewało niezwykle silnie, panował wprost upał, mimo, że wiatr nie ustawał. Wkrótce też po południu wiatr napędził chmur od zachodu, a pod wieczór spadł deszcz, niezbyt zresztą obfity, a ciepły. Temperatura powietrza nie opadła zbytnio; wieczór był względnie ciepły. — Wiosna rzeczywista o wiele wyprzedziła w tym roku wiosnę oficyalną — nietylko ukazały się pierwsze kwiatki i ruń młodej trawy, ale nawet krzewy na plantach okryte są już cienkiem młodem listowiem i pączkami kwiatów; to też można mieć nadzieję, że ten pierwszy deszcz wiosenny wpłynie tylko dodatnio na wegetacyę. Zwłaszcza, że od wczoraj, po wiosennem przesileniu dnia z nocą, dnie będą już dłuższe od nocy i operacya słoneczna silniejsza. W polach orka jest już w całej pełni; gdzieniegdzie [illegible] zasiewy. Oby tylko [illegible] nie wypłatał jakiego figla dłuższym przymrozkiem!

Wykłady Instytutu ekonomicznego N. K. N. W cyklu wykładów, urządzonych staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. pod tyt. »Wojna i ekonomia« odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczór na uniwersytecie Jagiellońskim w sali Kopernika wykład dra Doermana, sekretarza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, pod tytułem: »Zadania ubezpieczeń wobec wojny«. Wykłady dra Doermana obudziły dużo zainteresowanie ze względu na aktualny obecnie temat.

Dr Rogger bar. Battaglia wygłosi swe wykłady o »Międzynarodowym związku gospodarczym, a stanowisku Polski« dnia 2 i 3 kwietnia. Jak wiadomo, opracowuje bar. Battaglia dwutomowe dzieło na temat, objęty tytułem wykładów, którego tom pierwszy ukaże się niebawem. Wobec wielkiego zainteresowania tymi odczytami, będą bilety wcześniej do nabycia. Czysty dochód przeznaczony będzie na cele kursów naukowych i zawodowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich.

Przegląd dokumentów wojskowych pospolitaków. Dzisiaj o godzinie 8 rano w Krakowie rozpoczną urzędowanie trzy komisye dla badania dokumentów wojskowych osób, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu. Komisye urzędować będą: I. i II. w lokalu przy ulicy Franciszkańskiej L. 4, parter, III. w lokalu przy ulicy Podzamcze L. 30. Dzisiaj stawić się mają pospolitacy przed komisyę I., urodzeni w roku 1897 z nazwiskami od litery A do F włącznie; przed komisyę II. urodzeni w roku 1896 od litery A do Ł; przed komisyę III. urodzeni w roku 1895 od litery A do L. — We czwartek przed odnośnemi komisyami stawić się ma reszta pospolitaków wymienionych roczników.

W sprawie otwarcia rabczańskiej kolonii leczniczej w tegorocznym sezonie letnim otrzymujemy ze strony komitetu »Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci« następujące informacye: Stosunki, wojną wywołane, nie pozwalają dzisiaj jeszcze zadecydować, czy i w jakich rozmiarach kolonia w Rabce będzie mogła w tym roku rozwinąć swoją działalność. W pierwszym rzędzie rozwiązaną być musi kwestya dostatecznej i odpowiedniej aprowizacyi, co będzie możliwem dopiero późniejszą wiosną, po rozpatrzeniu się w warunkach miejscowych. Wobec stale i szybko wzrastającej drożyzny artykułów spożywczych, obliczenie na podstawie cen dzisiejszych nie mogłoby jeszcze być miarodajnem dla ustalenia budżetu kolonii. Komitet dokłada wszelkich starań, by usunąć trudności i zapewnić choćby mniejszej, niż zwykle, ilości ubogich i chorych dzieci leczenie zdrojowe w Rabce. Gdy usiłowania te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem, termin, miejsce i warunki zgłaszania dzieci będą w miejscowych dziennikach podane do publicznej wiadomości.

Z Powszechnych wykładów uniwersyteckich. Wykład radcy dworu, profesora dra St. Smolki, o Ksawerym Lubeckim (cz. II.) odbędzie się nie dnia 23 b. m., lecz we wtorek, dnia 28 b. m., w sali Zakładu zoologicznego, ulica św. Anny L. 6, o godzinie 7 wieczór.

Z teatru miejskiego. W piątek, dnia 24 b. m., w 122 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, odbędzie się uroczyste przedstawienie »Kościuszko pod Racławicami«, z muzyką Czwartaków na scenie. — W sobotę po południu powtórzenie tak mile przyjętego wieczoru plastyczno-rytmicznego konserwatoryum tanecznego Leopolda Dolińskiego. — W sobotę wieczór premiera satyry Bracca »Zgon miłości«.

I wieczór uczniów konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m. w sali Towarzystwa Lekarskiego, ulica Radziwiłłowska L. 4, pod kierunkiem artystycznym dyrektora dra Władysława Żeleńskiego. Na programie znajdujemy: 1. a) Reinecke: Sonatina. La min. b) Kleinmichel: Scherzino. Fa-maj — p. Zimowska Zofia. c) Löschhorn. Scherzino — p. Wierzuchowska Jadwiga. — Klasa profesora Świerzyńskiego; 2. Beriot: Scène de ballet — p. Tworzydłówna Janina. — Klasa prof. Wierzuchowskiego; 3. a) Schubert: Scherzo B-dur. b) Jensen: Reigen — p. Stojakowska Aniela. — Klasa profesora Lipskiego; 4. Tartini: Sonata g-moll — p. Isenberżanka Hilda. — Klasa profesora Wierzuchowskiego; 5. a) Beethoven: Sonata Es-dur op. 31, część I. b) Schubert: Moment musical — p. Latosińska Wanda. — Klasa profesora Lipskiego; 6. a) Mendelssohn: Pieśń bez słów C-moll. b) Schubert: Impromptu Es-dur — p. Szkocka Zofia. — Klasa dyrektora dra Żeleńskiego; 7. Leonard: Polonaise — p. Grünberg Karol. — Klasa profesora Wierzuchowskiego; 8. a) Schubert: Impromptu B-dur — p. Talowska Janina. b) Brahms: Capricio h-moll i c) Brahms: Rapsodia g-moll — p. Merunowiczowa Stefania. — Klasa profesora Eisenberga.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek główny, Linia A—B, po 1 K za krzesło.

Dziennik rozporządzeń dla miasta Krakowa za miesiąc październik 1915 roku pojawił się z druku i zawiera szereg obwieszczeń, oraz kilka protokołów z posiedzeń prezydyum miasta. Właściciele domów w Krakowie otrzymują Dziennik rozporządzeń bezpłatnie.

Brak kart cukrowych. Z Podgórza otrzymujemy pismo następujące: Jako właścicielka domu w Podgórzu, otrzymałam zamiast 72 karty cukrowe dla lokatorów, tylko dwie trzecie części, to jest 48. W biurze aprowizacyjnem magistratu krakowskiego w Podgórzu wyjaśniono, że dla dzielnicy podgórskiej nadesłano tylko część kart, o kilkanaście tysięcy mniej, aniżeli kart chlebowych. Skutek jest taki, że wiele rodzin, nie mających ani kawałka cukru, kart odnośnych nie otrzymało, nie mówiąc już o tych osobach, które nie prowadzą samodzielnego gospodarstwa.

Do powyższego pisma dodajemy, że to samo stało się z kartami cukrowemi w Krakowie. Jak wiadomo, namiestnictwo wyznaczyło dla Krakowa na okres pierwszych czterech tygodni tylko 120.000 kart cukrowych, tymczasem kart chlebowych rozdają biura 167.000. Redukcya kart cukrowych o 40.000 wpłynęła na to, że bardzo wiele osób pozostało bez cukru, gdyż przy obdzielaniu już dla nich kart nie starczyło.

Brak tytoniu i papierosów w Krakowie nie tylko nie ustał, ale przeciwnie jeszcze się zwiększył: nawet w głównym składzie w Rynku nie można dostać tytoniu. Palacze są zrozpaczeni, gdyż na razie niema zupełnie widoków poprawienia się mizeryi tytoniowej w mieście.

Zakaz wywozu wyrobów tytoniowych. Komenda twierdzy krakowskiej zawiadamia, że z dniem 22 marca br. rozszerzono zakaz wywozu z Krakowa także na wszystkie wyroby tytoniowe.

Konfiskata tytoniu. Donieśliśmy wczoraj w południe, iż przy ulicy Podbrzezie L. 2 na Kazimierzu skonfiskowano większą ilość papierosów, cygar i tytoniu. Wykrycia tego składu i konfiskaty wyrobów tytoniowych dokonał p. Józef Tomaszewski, komisarz targowy krakowskiego magistratu, a nie żołnierz policyjny, jak mylnie podano. — W składzie tym znajdowało się: 33.000 cygar krajowych małych, 40.000 papierosów węgierskich, 7.000 mieszanych papierosów, 9.800 paczek tytoniu w drobnych pakietach.

Ograniczenie handlu końmi. Magistrat krakowski przypomina ponownie właścicielom i handlarzom koni bezwzględnie obowiązujący zakaz sprzedaży koni, o ile konie drogą kupna-sprzedaży mają być wyprowadzone poza tutejszy okręg poborowy. Wszelkie zmiany w posiadaniu koni mają być bezzwłocznie zgłaszane w wydziale Vc magistratu krakowskiego.

Wykroczenia w powyższych kierunkach karane będą z całą surowością wedle obowiązujących przepisów ustawowych.

Z kraju.

Z Przemyśla. (Z życia umysłowego). W miarę powrotu stosunków normalniejszych w mieście i okolicy zaczyna powoli budzić się z uśpienia, w jakiem dotychczas spoczywało, życie umysłowe wśród tutejszego społeczeństwa. Co jakiś czas odbywają się wykłady i odczyty, które wygłaszają zarówno przedstawiciele tutejszej inteligencyi, jak zapraszane siły naukowe z Krakowa. Obecnie właśnie mamy przed sobą ogłoszenie o całym cyklu wykładów na przeciąg czasu od 19 bm. aż do 28 maja br., urządzanych staraniem Sekcyi wykładowej Zjednoczenia towarzystw polskich i Tow. przyjaciół Nauk w Przemyślu. Znajdujemy w ogłoszeniu tem więc wykłady: prof. St. Jankowskiego na temat „O wojennych ogrodach warzywnych", prof. A. Malskiego „Krajobraz ziem polskich", dra Tad. Szydłowskiego z Krakowa „Zniszczone zabytki sztuki na ziemiach polskich", dra J. Machowskiego „Jak się objawia życie ludzkie i co je utrzymuje?", prof. Apol. Garlickiego „Jak powstały wojny?", dra M. Polaczkówny „Wiel polska", dra A. Rutkowskiego „Dzieje socyalizmu", prof. B. Błażka „Pograniczne Transylwanii", dra M. Polaczkówny „Miasto polskie" i prof. Al. Bienenstocka „Wojna w sztuce".

Cena wstępu dla każdego przystępna umożliwia szerokim warstwom korzystanie z wykładów. Dochód przeznaczony jest na rzecz ofiar wojny w Przemyślu i okolicy.

Towarzystwo popierania nauki polskiej we Lwowie. Odbyło się tutaj w gmachu uniwersytetu walne zgromadzenie Towarzystwa popierania nauki polskiej, na którem przedłożono sprawozdanie z działalności tej instytucyi w latach 1914—1915, bardzo ważnych w dziejach rozwoju Towarzystwa.

Rok 1914 był w dziejach Towarzystwa epokowy, albowiem dnia 16 lutego 1914 roku Bolesław Orzechowicz, właściciel Kalnikowa w Galicyi, wręczył Towarzystwu pół miliona koron, celem utworzenia fundacyi jego imienia. A wkrótce potem Władysław Gozdawa Gozdowski ofiarował na rzecz Towarzystwa swoją dwupiętrową kamienicę, położoną przy ulicy Opata Hofmana L. 9 we Lwowie, wartości 110.000 K. Oba te dary, a szczególnie pierwszy, pozwalają Towarzystwu odtąd rozpocząć bardziej intensywną działalność.

Dary te mają tem większe znaczenie, że wskutek wojny Towarzystwo przechodzi również ciężkie przesilenie. Ujawnia się to w ilości członków, których liczba z 1.094 spadła na 642. Dlatego też i dochody spadły w znacznym stopniu, a zamknięcie rachunkowe kończy się niedoborem 2.358 K 77 h. Kamienica p. Gozdowskiego przyniosła pewien deficyt. Wogóle zaś stan majątkowy wynosił z końcem 1915 roku 637.708 K. Mimo trudnych warunków pracy, Towarzystwo nie poprzestało wydawania swoich publikacyj i nakładem swoim ogłosiło prace ś. p. prof. Hadaczka o »Osadzie przemysłowej w Koszyłowcach«, profesora Balzera »Zagadnienie ustrojowe Polski«, oraz szereg cennych prac drów: Nowaka J., L. Ehrlicha i Jul. Tokarskiego. Nie zaniechano też myśli gromadzenia zbiorów, celem zakładania bibliotek publicznych w ważniejszych miastach prowincyonalnych. Zbiory urosły obecnie do następujących cyfr: w książkach 26.376 numerów, 36.011 tomów i w atlasach i mapach 216 numerów, w nutach 126 numerów, w rękopisach 25 numerów, w rycinach i sztychach 100 numerów, w medalach i monetach 22 numerów, w przedmiotach muzealnych 5 numerów.

Ten krótki przegląd cyfrowy stwierdza, że działalność Towarzystwa, mimo niesprzyjających warunków wojennych, była wcale intensywna.

Z Królestwa Polskiego.

Grób polskiego legionisty. Otrzymujemy następującą wiadomość: Donoszę, celem ewentualnego poinformowania rodziny, że dnia 26 lutego b. r. pochowano w Borowiczach na Wołyniu na cmentarzu cerkiewnym żołnierza Legionów polskich, Jana Siewiarskiego, przynależnego do Krakowa. Grób znajduje się w Borowiczach, wsi, położonej 10 kilometrów na wschód od miasteczka Hołki na Wołyniu, 25 kilometrów od stacyi kolejowej Rożyszcze.

Droga Piłsudskiego. Na Polesiu, w rejonie postoju I. brygady Legionów, jednem z najtrudniejszych a najniebezpieczniejszych zadań jest budowanie dróg pomiędzy wioskami, aby umożliwić połączenie między etapami a stacyami kolejowemi i siedzibą brygady. Wszystkie oddziały wojsk, zajmujące pewną okolicę, obowiązane są budować szosy. W ten sposób, dzięki wojnie, Polesie, które leży wśród bagien i błot, zyskuje ulepszone środki komunikacyi. Legioniści raźno wzięli się do tej pracy i ostatecznie zbudowali całą sieć szos i dróg dojazdowych.

Stosownie do przyjętego zwyczaju, poszczególne części dróg otrzymują nazwy najczęściej komendantów oddziałów, zajmujących dany rejon. W tych dniach jednej z najdłuższych świeżo zbudowanych dróg nadano nazwę »drogi Piłsudskiego«, a wielki napis, umieszczony na wysoko wzniesionej tablicy, przypomina imię brygadyera Legionów.

Sprawa zaprowiantowania Polski. „Deutsche Warsch. Ztg." zajmuje się w dłuższym artykule sprawą zaprowiantowania Polski. Autor artykułu stwierdza, że o ile Belgia, dzięki dowozowi z Ameryki, jest pod względem zaprowiantowania zabezpieczoną, o tyle Polska, wobec przeszkód stawianych przez Anglię, znajduje się w położeniu gorszem. W czasie pokoju Królestwo Polskie wbrew twierdzeniom niektórych statystyków, nietylko nie miało zbytku zboża na wywóz, lecz musiało uzupełniać brak dowozem z Rosyi. Podczas wojny, a głównie przez zniszczenie ze strony ustępującego wojska rosyjskiego, stosunek ten jeszcze bardziej się pogorszył. Warszawa i Łódź były wprost ogołocone z zapasów artykułów pierwszej potrzeby i w tym wypadku celowe zarządzenia władz okupacyjnych dały wyniki pożądane; widmo głodu zostało usunięte.

Do zarządzeń tych zaliczyć między innemi należy umieszczenie dziesiątków tysięcy robotników przemysłowych na robotach w Niemczech i około 35.000 przy naprawie dróg w Królestwie. Prócz tego utworzone zostało specyalne Towarzystwo zakupów artykułów żywnościowych dla Warszawy z siedzibą w Berlinie, które sprowadza towary te z państw neutralnych. W każdym razie nie można zaprzeczyć, że w Polsce odczuwać się daje brak artykułów żywnościowych, ale winę należy przypisać nie Niemcom, które czynią co mogą, aby nieszczęśliwemu krajowi ulżyć, lecz jak wywodzi „D. W. Ztg." — Rosyi za zniszczenie i Anglii, która nie pozwala na dowóz żywności dla Polski.

Na innem miejscu „D. W. Ztg." przytacza rozporządzenie ministeryum spraw wewnętrznych, rolnictwa i handlu z dnia 29 lutego br., które poleca podległym władzom uświadomić ludność o oszczędnem spożywaniu produktów zbożowych, gdyż zapas posiadanego przez państwo zboża musi pozostać nietknięty do przyszłych zbiorów, pomimo, iż dzięki pomyślnym transakcyom udało się powiększyć tę rezerwę z 200.000 na 400.000 ton.

Sekwestr towarów tkanych i pończoszniczych w Warszawie. Pisma warszawskie ogłaszają rozporządzenie prezydenta policyi, nakładające sekwestr na towary tkackie z wełny, bawełny i lnu. Sekwestrowi ulegają 1) surowe, półgotowe i gotowe tkaniny z wełny, bawełny i lnu, 2) kołdry, 3) pościel, drelichy i płótna materacowe, 4) płachty i maski, 5) worki do piasku, 6) koszule, kalesony, pończochy, skarpetki, wyroby trykotowe, 7) ręczniki, namioty, płachty do wozów, worki do piasku. Rzeczone przedmioty mają być pod grzywną

bardziej wsławione i spopularyzowane nazwiska od generałów Durskiego i Puchalskiego począwszy, a na młodych rekrutach legionowych skończywszy. Obecnie zgromadzono tu zaledwo połowę całej kolekcyi, resztę ujrzymy na seryi drugiej. Sztuka portretowa Wodzinowskiego ma swój odrębny rodzaj. Jego dotknięcie ołówka czy kolorowej kredki jest miękkie, za to dbałość o czystość linij rysunkowych i harmonię całości wielka. Wyraz duchowy i podobieństwo są zawsze uderzające.

Po za portretami Wodzinowski jako pejzażysta i malarz rodzajowy spożytkował całą swą sztukę na rzecz podjętego zadania. A więc daje duży cykl ciekawych epizodów wojennych jak »Przejście przez Bug«, »Wnętrze chaty chłopskiej na Litwie«, »Rotmistrz Belina pod Wysokiem Litewskiem«, »Brama wjazdowa do Nowych Kukli nad Styrem«, »Zamek w Rożance spalony przez Rosyan« i w. i. Każdy z tych epizodów (niektóre zupełnie artystycznie wykończone) ma w sposobie ujęcia i traktowania cechy tego artyzmu, który cechuje całą twórczość malarską autora »Na swojską nutę«.

Odmienny sposób traktowania portretu ma Sichulski. Długa galerya jego legionowych portretów, rysowanych z właściwą jego ołówkowi brawurą i brutalnością, utrwala się silnie w pamięci przez zaakcentowanie karykaturalne charakterystycznych cech modelu. Portrety ś. p. Zuławskiego, pułkownika Zielińskiego, porucznika Wojnara, Gustawa Daniłowskiego, Andrzeja Galicy, przy całej sile charakterystyki mają coś z karykatury, która jest jedną z wybitnych cech talentu Sichulskiego.

Surowszemi w konturze są portrety Rembowskiego, ale mają pewien odrębny typ, który pozwala je rozpoznać pośród całej kollekcyi portretów. Galerya jego przynosi kilka portretów, których nie spotykamy u innych artystów, jest więc pożądanem dokompletowaniem zbioru. Leopolda Gottlieba portrety i szkice mają charakter dorywczych, pospiesznych notatek, z których artysta dopiero w przyszłości rozwinie swe pomysły. Z innych twórców portretów zwraca uwagę Kasper Żelechowski kilku interesującymi portretami węglowemi ułanów legionistów, oraz portretem ś. p. rotmistrza Zbigniewa Wąsowicza, wybornie techniką monachijską malowanym, następnie Bronisława Rychter-Janowska, która wystąpiła z cyklem ładnie traktowanych portretów legionistów, oraz dwoma portretami pułkownikowej Januszajtisowej; p. K. Starzewski, który dał wybornie rysowany i estetycznie wykończony portret pułkownika Januszajtisa, wreszcie Emilia Knausówna i Jadwiga Gałęzowska.

Niezmiernie zajmującemi jako ze wszech miar udałe próby żołnierzy amatorów są szkice rysunkowe, notatki i portrety pułkowników Rydza-Śmigłego i Minkiewicza. Prace te stwierdzają żywo malarskie odczucie pejzażów i scen rodzajowych i mają cechę rzeczy stworzonych w chwili dorywczej inspiracyi.

Rzeźba reprezentowaną jest skąpo, ma bowiem dwóch tylko przedstawicieli. Pierwszym jest S. Kazimierz Chodziński, twórca pomników Pułaskiego i Kościuszki w Ameryce, który po dłuższej nieobecności w kraju przypomina swój talent szeregiem bardzo ładnie modelowanych plakiet, utrwalających rysy najwybitniejszych osobistości współczesnej Polski wojującej. Widzimy w tej kollekcyi wierne podobizny ks. biskupa Bandurskiego, Piłsudskiego, pułkowników Hallera i Zielińskiego, generała Durskiego i kapitana Zagórskiego, wszystkie wykonane z wysoką techniką, świadczącą o wyszkoleniu się artysty w tym rodzaju. Po za tem zwraca uwagę gips »Atak«, oraz bronzowe fragmenty »Najwierniejszy« i »Nocleg w polu«.

Drugiego przedstawiciela ma rzeźba w osobie porucznika 56 p. p. Kozubka, który na czas wojny przedzierzgnął się w rzeźbiarza i już pierwszemi swemi próbami, które oglądaliśmy na poprzedniej wystawie, zwracał na siebie uwagę jako niezwykle zaciekawiający talent. Wystawione obecnie drobne bronzy o tematach wojennych zalecają się poprawnością modelowania, oraz wdziękiem pomysłu i nader szczęśliwem rozwiązaniem podjętych motywów. Rzadki przykład talentu, który zrodziła i natchnęła wojna.

W.

do 10.000 mk składane w warsz. wydziale surowców wojennych za odszkodowaniem.

Równocześnie zarządzono, że ostateczny termin dostarczenia wanien miedzianych i kotłów, zasekwestrowanych rozporządzeniem generał-gubernatora, upływa 1 kwietnia. Po tym terminie odbędą się rewizye w domach, a winni zaniedbania zastosowania się do rozporządzenia ulegną karze więzienia do 5 lat, lub grzywnie do 10.000 marek.

Alliance israelite dla żydów w Królestwie. Pisma warszawskie donoszą: Żydowska Alliance z Wiednia wyznaczyła dla żydowskiego komitetu w Kielcach 12.000 koron miesięcznie, dla takiegoż komitetu w Radomiu 11.000 koron miesięcznie, dla żydów w Piotrkowie 1.500 koron miesięcznie. Związek żydowski z Berlina przysłał do Częstochowy dla kuchni żydowskich 20 worków ryżu.

Ze świata.

Z Berna morawskiego. (7 dziejów uchodźtwa wojennego). Uchodźcy polscy, którzy we wrześniu roku 1914 poczęli tu napływać, zgrupowali się w „Ognisku polskiem" stowarzyszeniu istniejącem już od lat kilku i rozwijającem się pomyślnie dzięki zabiegom dzielnego prezesa, radcy górniczego dra Juliana Czaplińskiego.

Napływ uchodźców zwiększał się z dniem każdym i w grudniu roku 1914 przebywało w Bernie już kilka tysięcy uchodźców, a „Ognisko polskie" liczyło członków, tj. głów rodzin około 600. Od pierwszej chwili rozpoczęła się w „Ognisku" intensywna praca celem zaspokojenia duchowych i materyalnych potrzeb uchodzczej rzeszy i dzięki współdziałaniu całego zastępu ludzi dobrej woli, wydała takie owoce, że organizacyę uchodźczą berneńską za wzór innym stawiano. I tak pomnożyło „Ognisko" swą bibliotekę o kilkaset dzieł polskich, zaopatrzyło obficie czytelnię czasopism, stworzyło chór męski i kółko dramatyczne, zorganizowało bezpłatny kurs nauki obcych języków pod kierownictwem dyrektora instytutu Ansona z Krakowa oraz kurs nauki stenografii, postarało się o polskie nabożeństwa, urządzało obchody rocznic narodowych, odczyty członków „Kółka techników" i delegatów N. K. N., koncerty, przedstawienia teatralne, peryodyczne zebrania niedzielne — jednem słowem uczyniło wszystko, co w danych warunkach było możliwem, by zaspokoić głód duchowy polskich rozbitków.

Zarazem zorganizowano „Komitet pomocy", który z biegiem czasu potrafił zdobyć bardzo znaczne fundusze na zasiłki w gotówce, odzieży, bieliźnie, utrzymywał własne ambulatoryum lekarskie, kuchnię na 200 osób itp. Kilkaset polskiej dziatwy korzystało z nauki w ojczystym języku w świetnie zorganizowanych zakładach, a to w szkole ludowej, kierowanej przez prof. Mazurkiewicza z Rzeszowa, wyższem gimnazyum pod kierunkiem dyr. radcy Kołomłockiego z Krakowa i wyższej szkole realnej prowadzonej przez dyr. Duchowicza z Rawy Ruskiej. Suma tej pracy społecznej na obczyźnie jest olbrzymia, a szereg chętnych i dzielnych pracowników wielki. Do zorganizowania jej przyczynili się głównie dr Julian Czapliński, prezes „Ogniska polskiego" i „Komitetu pomocy", wiceprezes Maryan Fontana, emer. radca sądowy ze Lwowa, prof. Franciszek Sękowski z Jasła.

Rozszerzenie dworca kolejowego w Dziedzicach. Z wiosną b. r. zamierza rząd niemiecki wybudować drugi tor na kolei Dziedzice—Katowice. Cały transport węglowy z zagłębia śląskiego do Austryi odbywać się będzie w przyszłości przez Dziedzice, a nie, jak dotąd, przez Bogumin. Dworzec w Dziedzicach będzie znacznie powiększony.

Odczyt o łodziach podwodnych. Piszą nam z Wiednia: We czwartek, dnia 23 b. m., odbędzie się w sali Związku architektów i inżynierów w Wiedniu, I., Eschenbachgasse 9, staraniem Gospody legionistów odczyt p. Władysława Naemana pod tytułem: »O rozwoju żeglugi i łodziach podwodnych«, z 60 obrazami świetlnymi. Wstęp 1 K. Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Sprawa żydowska. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Z inicyatywy bar. Louisa Rotschilda zawiązał się tu obszerny komitet pod nazwą: „Centralny komitet austryacki dla strzeżenia obywatelskich interesów ludności żydowskiej na północnym teatrze wojennym". — Prezydentem tego komitetu został poseł sejmowy dr Filip Gomperz, wiceprezydentem wiedeński poseł do parlamentu Kamil Kuranda. — W skład komitetu wchodzi ponadto wiele osobistości ze świata naukowego, politycznego i bankowego. Delegaci komitetu udali się już do władz centralnych i kierujących osobistości w zarządzie północnego teatru wojennego, którym przedłożyli swoje zapatrywania, w kierunku zabezpieczenia politycznego równouprawnienia i kulturalnego podniesienia ludności żydowskiej w tych terytoryach. Delegaci doznali wszędzie życzliwego przyjęcia.

Śmiertelność wśród dzieci w Budapeszcie. — Śmiertelność wśród dzieci w Budapeszcie przybrała po wybuchu wojny zastraszające wprost rozmiary. W roku 1915 zmarło w Budapeszcie 1107 dzieci, w roku poprzednim tylko 480 dzieci. Przyczyną tej wielkiej śmiertelności są obecne trudne warunki egzystencyi, wywołane wypadkami wojennemi, a przedewszystkiem brak mleka, głównego środka odżywczego dla dzieci. Budapeszteńskie towarzystwo opieki nad sierotami domaga się wobec tego od władz miejskich dostarczenia jaknajlepszego pożywienia dla matek i dzieci.

Uprawa ryżu na Węgrzech. Węgierskie towarzystwo kolonizacyjne i parcelacyjne zakupiło w południowych Węgrzech 600 morgów gruntu, których użyje do uprawy ryżu. Na tych samych gruntach próbowano już uprawiać ryż przed kilku laty, ale zamiar ten nie udał się z powodu zaniedbania.

Ministerstwo sanitarne w Turcyi. Z Konstantynopola donoszą: W parlamencie tureckim przedłożony został projekt ustawy, domagający się utworzenia osobnego ministerstwa sanitarnego. Dotychczas istniał w Turcyi urząd sanitarny, podlegający ministerstwu spraw zagranicznych, a pozostający pod kontrolą delegatów mocarstw europejskich. Zadaniem tego urzędu było przedewszystkiem wykonywanie kontroli nad uczestnikami pielgrzymek religijnych i przeprowadzanie kwarantanny. Obecnie, w myśl wniesionego projektu, urząd ten zamieniony będzie w osobne ministerstwo. Ministrem sanitarnym będzie każdorazowy minister spraw wewnętrznych. Do zakresu działania nowego ministerstwa należeć będzie między innemi także służba sądowo-lekarska.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE
ul. św. Anny 6.
Program na marzec.

Środa dnia 22 marca: prof. dr Franciszek Bujak: „Przemysł w Polsce".

Piątek dnia 24 marca: radca dworu prof. dr Stanisław Smolka: „Ksawery Lubecki. jego program i działanie (1810—1830) część II.

Wszystkie wykłady odbywać się będą w sali zakładu zoologicznego, ulica św Anny l. 6, I piętro. Początek wszystkich wykładów o godz 7 wieczorem. — Wstęp 20 hal., dla młodzieży szkolnej 10 hal.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Środa: „Troilus i Kressyda".
Czwartek: „Troilus i Kressyda".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 23 marca: »Ptasznik z Tyrolu«.

W piątek, dnia 24 marca: »Napoleon i Józefina«.

† **Mieczysław Warmski**, em. dyrektor II. gimnazyum w Rzeszowie, był wychowankiem uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie odbył studya historyczne w seminaryach Szujskiego, W. Zakrzewskiego i St. Smolki. Już jako uczeń uniwersytetu okazał niepospolite zdolności obok wytrwałej pilności, a właściwymi sobie przymiotami charakteru umiał zaskarbić sobie powszechną sympatyę kolegów. Jako profesor, stał się niepospolitą siłą pedagogiczną. Ukochał swój zawód, pracował z zamiłowaniem nad powierzoną sobie młodzieżą, kształcąc jej umysł i serce. Przywiązanie młodzieży i zaufanie kolegów zawodowych towarzyszyło mu też w jego pracy wychowawczej.

Był też jednym z pierwszych członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i koło rozwoju jego bardzo poważne położył zasługi

Niestety zdrowie nie szło w parze z najlepszemi chęciami i zdolnościami ś. p. Mieczysława Warmskiego. Wcześnie musiał usunąć się z zaszczytnego stanowiska dyrektora gimnazyum w Rzeszowie i na emeryturze dokonał żywota, ku niemałej szkodzie szkolnictwa polskiego.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony polskie: Miecz. Szafer 20 K imieniem hr. Konst. Romera zamiast wieńca na trumnę ś. p. Feliksa Kwiatkowskiego, uczestnika powstania 1863 roku; M. Weis 19 K od dzieci szkol. i grona naucz. w Łysej Górze.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach: Firma fabr. maszyn L. Zieleniewskiego 100 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Alfreda Zgórskiego; Flora Klebert 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wojciecha Solawy; dyrekcya teatru miejskiego 5 K ściągnięte od p. Zahorskiej; dr Jan Hoeflich, lekarz okręgowy i sądowy w Świątnikach Górnych 420 K jako dobrowolne datki złożone przez gminy: Świątniki Górne 75 K 40 h, Olszowice 12 K, Konary 18 K, Włosań 48 K, Zbydniowice 15 K 30 h, Wrząsowice 29 K 40 h, Golkowice 49 K, Soboniowice 21 K, Siarczaną Górę 6 K 90 h, Buków 24 K, Kulerzów 3 K, Brzyczynę Dolną 6 K, Sidzinę 30 K Gołuchowice 6 K 80 h, Polankę Haller 24 K, Pozowice 21 K 20 h i Krzęcin 30 K; Cesio Malinowski 10 K zebrane za pisanie listów i podań.

Na podarki wielkanocne dla żołnierzy Polaków i Legionistów: Za pośredn. Maryi Daneckiej uczenice kl. IV szkoły im. królowej Jadwigi w Gorlicach 11 K zamiast upominku w dzień imienin dyr. Józefy Winkler; A. Stauferowa 25 K; M. Weis 18 K zebrane wśród dzieci szkolnych i grona naucz. w Łysej Górze.

Na Bratnią Pomoc w Zakopanem: Anna i Edward Peplowscy 70 K ku uczczeniu ś. p. drowej Januszkowskiej.

Dla córki powstańca z 31 roku: Edwardowie Smolkowie 5 K.

Dział ekonomiczny.

* **Z komisyi wojennej.** (O podwyższenie karty cukrowej. — W sprawie ceny skór i obuwia). Z Wiednia donoszą:

Na ostatniem posiedzeniu komisyi wojennej dla interesów konsumentów, podniesiono życzenie podwyższenia w Dolnej Austryi karty cukrowej na półtora kilograma miesięcznie na osobę, oraz wydania samodzielnym gospodarstwom domowym dodatkowej karty cukrowej, w czasie zbierania i przetwarzania świeżych owoców, tj. w czasie od czerwca do września. Karta dodatkowa miałaby opiewać na 1 kilogram miesięcznie na osobę. Dalej omawiano sprawę kart cukrowych uzupełniających dla ludzi, pracujących w porze nocnej, oraz sprawę przyznania większego kontyngentu cukru dla ludzi, znajdujących się w niepomyślnych warunkach żywnościowych, oraz sprawę dopuszczenia sacharyny.

W dalszym ciągu omawiano na konferencyi sprawę skór. Postanowiono zwrócić się do ministerstwa handlu z pewnemi w tej sprawie propozycyami i zażądać przedewszystkiem wydania zarządzeń co do przymusowego wyrabiania skór na podeszwy, reorganizacyi centrali skór, planowego rozdziału skór w drodze centrali krajowych przy udziale zastępców handlu i konsumentów, sprawę zapobieżenia podwyższenia cen skór, oznaczenia cen maksymalnych na obuwie gorszego gatunku i na reperacye obuwia, urządzenie komisyi dla badania cen skór i obuwia, dalej sprawę wydania osobnych kart obuwia dla tych producentów, którzy poddadzą się dobrowolnie kontroli i zarządzeniom komisyi dla badania cen, sprawę wstrzymania zaopatrywania w surowiec handlarzy i fabrykantów skóry i obuwia, którym udowodniono śrubowanie cen; wkońcu omówiono sprawę rekwizycyi wszystkich zapasów starszego obuwia, już nieużywanego i oddania go dla celów akcyi pomocy wojennej.

* **Sprawa mydła.** W ubiegłym tygodniu odbyło się w Wiedniu posiedzenie sekcyi aprowizacyjnej komisyi handlowo-politycznej, poświęcone sprawie zaopatrzenia ludności w mydło i drożyzny tego niezbędnego artykułu. Mowcy stwierdzili, że ceny mydła poszły po wybuchu wojny kilkakrotnie w górę. Równocześnie jednak z podniesieniem się cen, pogorszyła się bardzo znacznie jakość mydła, zwłaszcza jakość mydła używanego w gospodarstwie domowem. Przyczyną tych objawów jest ogólny brak tłuszczów bydlęcych i zupełny brak tłuszczów roślinnych. Niektórzy niesumienni przedsiębiorcy rzucają na targ wielkie zapasy mydła, którego jakość nie pozostaje w żadnym stosunku do niesłychanie wysokich cen, jakich żądają. W sprawie tej powinien wkroczyć rząd i uchronić konsumentów przed niesumiennym wyzyskiem. Towar drogi, a pod względem jakościowym bez wartości, powinien być stanowczo wycofany z handlu. Do monarchii przychodzą też wielkie transporty mydła, tańszego znacznie od mydła wytwarzanego w monarchii, ale też bez porównania gorszego. Mowcy stwierdzili w końcu, że przyczyną tego zjawiska w handlu mydłem i w handlu wielu innych produktów, jest w bardzo wielkiej mierze brak ustaw, mających na celu zwalczanie nieuczciwej konkurencyi. Po dłuższej dyskusyi przewodniczący streścił jej postulaty w następujących punktach, które przedstawione będą komisyi handlowo-politycznej:

Uregulowanie i ujednostajnienie kwestyi tłuszczów, odpowiedni rozdział tłuszczów między przemysł a konsumentów, zabezpieczenie władzom odpowiedniego wpływu przy fabrykacyi różnych produktów, uregulowanie cen mydła, przy uwzględnieniu cen surowca, wkońcu wydanie surowych przepisów policyjno-przemysłowych, celem zapobieżenia nieuczciwej konkurencyi i nieusprawiedliwionemu gromadzeniu zapasów.

* **Chłodnie wagonowe.** Ze względu na zbliżającą się cieplejszą porę, przy zwiększonym ruchu kolejowym, okazała się potrzeba dostarczenia jak największej ilości chłodni wagonowych, celem uchronienia towarów przed zepsuciem, w razie dłuższego transportu. W ubiegłym tygodniu nadesłano do Wiednia pięć takich, zupełnie nowych wagonów. Są one 9½ metra długie, 2½ szerokie, a 2.2 m. wysokie. Każdy z tych wagonów mieścić w sobie będzie transport 5000 kilogramów mięsa. — Na ścianie przedniej i tylnej wagonu umieszczone są razem trzy specyalnie skonstruowane rezerwoary lodowe, zawierające 3000 kilogramow lodu. — Ponadto znajduje się w wagonie dynamomaszyna, poruszana automatycznie wskutek obrotu kół wagonu. Maszyna ta wprawia w ruch dwa wentylatory, które ocieplone powietrze, znajdujące się w wagonie, wpędzają do lodowni, gdzie się oziębia, a następnie wraca przy pomocy wentylatorów do wagonu. Z chwilą, gdy wagon zatrzymuje się na stacyi otwierają się automatycznie klapy, umieszczone w lodowniach i wpuszczają świeże powietrze do wnętrza wagonu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dzieje Królestwa kongresowego.** Pomiędzy dezyderatami zjazdu historyków w Krakowie w roku 1900 wskazano potrzebę opracowania przełomowego okresu 1813—1815. Zwrócono uwagę, że ten przewrót dziejowy niesłychanej doniosłości „jest zupełnie pomijany, pomimo, że był to przewrót kardynalny w losach całego narodu polskiego", (słowa Askenazego). Od zjazdu historyków niewiele na tem polu uczyniono. Jedyną większą monografią są Bojańskiego „Rządy tymczasowe w Królestwie Polskiem", wydane przez Kasę pomocy naukowej Mianowskiego. Poza tem prof. Smolka w rozprawie „Przed kongresem wiedeńskim (II tom monografii o Lubeckim) zebrał bardzo interesujące szczegóły o układach Aleksandra I z obywatelami litewskimi, a prof. Askenazy w rozprawie „Na rozdrożu" dał zajmujący obraz pertraktacyi tegoż Aleksandra z rządem Księstwa Warszawskiego w początkach 1813 roku. Prawdopodobnie setna rocznica utworzenia Królestwa Kongresowego wywołałaby ruch na tem polu, ale wskutek wojny wydawcy ograniczyli swą działalność. Z tem większem zadowoleniem wypada nam zanotować, że jest już na ukończeniu w druku obszerny zarys tych lat przełomowych, wyszły z pod pióra Kazimierza Bartoszewicza. Książka, nosząca tytuł „Królestwo kongresowe" opisuje dzieje sprawy polskiej od roku 1812 do 1816. Autor nie poprzestał na zebraniu w całość szczegółów, rozproszonych po pamiętnikach, monografiach i zbiorach dokumentów, ale wydobył z archiwów wiele cennych przyczynków. Praca ta będzie tem więcej na dobie, że dzieje ówczesne na każdym kroku przynoszą nam analogie z temi nastrojami i wypadkami, jakie dziś przeżywamy. Czytelnicy nasi mieli sposobność poznać już jeden z kilkunastu rozdziałów tej książki, który umieściliśmy w feljetonach „N. Reformy" w grudniu z. r.

— **„Głosu nauczycielstwa ludowego"** wyszedł nr 3 (za marzec) i zawiera: Szkoła polska (II). — Akcya w sprawie wojennego dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa. — Nauczycielki w pracy obywatelskiej. — Polskiemu dziecku. — Fundusz związkowy dla wdów i sierót po nauczycielach. — Sprawy szkolne w Królestwie Polskiem. — W czem leży skuteczność elementarzy Promyka? (C. d.) — Wiadomości bieżące. — Wspomnienia pośmiertne.

„Rok polski". Czasopismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego. Wychodzi raz na miesiąc w Krakowie. Wydawca i redaktor prof. dr August Balasits. Zeszyt I. Luty 1916. Treść: Od redakcyi. A. E. K. „O romantyzmie i pracy organicznej". O. Woroniecki: O. P. „Szkoła narodowa a nauczanie języka ojczystego". Zdz. Jachimecki: „Muzyka w Warszawie". R. R. „Zjednoczenie gospodarcze państw centralnych". St. Wyrzykowski: „W zeschłem sitowiu. Menada". K. Zawistowska: „Tak być musiało". Notatki.

Wojna.

Przygotowania Rumunii.

Bukareszt, 22 marca.

Cała prasa rumuńska bardzo żywo omawia ostatnie zarządzenia, wydane przez rząd rumuński na polu wojskowem i oczekuje ze strony gabinetu Bratianu ważnych decyzyj, w kierunku sytuacyi zewnętrznej.

Organ konserwatywny »Steagul« oświadcza, że decyzya rządu rumuńskiego może iść tylko w kierunku ścisłego strzeżenia interesów Rumunii.

»Mołdava« oświadcza: Najświętszym obowiązkiem Rumunii jest dzisiaj podjęcie wojny z Rosyą. Żądamy, aby Rumunia kontynuowała nadal politykę, zainaugurowaną przez swoich wielkich polityków i pierwszego króla Rumunii, a która to polityka ujawniła się w trzydziestoletniem przymierzu z mocarstwami centralnemi. **Żądamy, aby Rumunia, wierna tej polityce, stanęła przy mocarstwach centralnych i z całą armią wpadła do Besarabii, aby odzyskać ziemię św. Stefana i świętą ziemię Mołdawy.** Tylko w tym kierunku może Rumunia poprowadzić swoją politykę zagraniczną. Cały dotychczasowy przebieg wojny wykazał, że mieliśmy zupełną słuszność, zwalczając kłamstwa, szerzone przez koalicyę, opierając się na dokładnej znajomości Niemiec i Austro-Węgier.

Proces o szpiegostwo w Sofii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sofia, 22 marca.

W procesie szpiegowskim przeciw rusofilom wygłosił prokurator państwa Markow, po skończonem przesłuchaniu świadków oskarżenie, w którem **organizacyę stojącą na usługach rosyjskiego attache marynarki określił jako sprzysiężenie dla zdrady kraju. Prokurator zażądał ukarania oskarżonych Selegonovskiego, Silianowa, Pudzkina i Sacharowa karą śmierci, a Spisarewskiego i Tsvetkowa dożywotniem więzieniem.**

Ostrzeliwanie Zeebrügge.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 22 marca.

Jeden z tutejszych dzienników donosi z granicy, że od wczoraj wieczora nad wybrzeżem flamandzkiem panuje żywy ruch. Już wczoraj lotnicy sojuszników podjęli wzloty wywiadowcze. O godz. 2 w nocy pojawił się ponad Zeebrügge samolot, który silnie był ostrzeliwany przez działa niemieckie. Widziano dokładnie, jak w powietrzu pękały granaty. Posterunki niemieckie dawały sobie świetlne sygnały. O godz. 4 rano zjawiła się eskadra angielska, która rozpoczęła ostrzeliwać stanowiska niemieckie na wybrzeżu. Bombardowanie trwało dalej jeszcze w południe.

O ostrzeliwaniu Zeebrügge dowiaduje się dziennik, że brały w niem udział liczne samoloty. Niektóre można było wśród świetlnych smug reflektorów wyraźnie rozpoznać. Rzucano bomby. O godz. 4 w nocy widziano z wybrzeża wielki ogień w Zeebrügge.

Obawa przed łodziami podwodnemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 22 marca.

Jak z Rotterdamu donoszą, tamtejsi marynarze oświadczyli, że nie zgłoszą się do przeglądu, dopóki rząd nie wyda odpowiednich zarządzeń dla ochrony okrętów. Jako jednego z najważniejszych zarządzeń ochronnych domagają się, by okręty były eskortowane przez okręty wojenne, oraz by przed okrętem jechał okręt dla poszukiwania min i by droga prowadziła naokoło Szkocyi.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 22 marca.

(Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą:

Front Iraku: Niema żadnej zmiany.

Front kaukazki: Oprócz potyczek między oddziałami wywiadowczymi nic ważniejszego.

Front w Dardanelach: Wczoraj po południu łódź torpedowa, a wieczorem jeden krążownik dały kilka strzałów granatami na okolicę Sed-il-Bahr i Teke-Burnu. Oba okręty następnie się oddaliły.

Front Yemenu: Oddział angielski zaopatrzony w dwa karabiny maszynowe, który posunął się naprzód w kierunku na wschód od El Saile na północ od Szeik Osman, został zaatakowany przez jeden z naszych oddziałów. Nieprzyjaciel uciekł ku Szeik Osman i pozostawił 20 zabitych i rannych, oraz 9 zabitych koni.

Położenie Anglików w Mezopotamii.

Rotterdam, 22 marca.

Dzienniki angielskie stwierdzają, że 18 b. m. minął **setny dzień zamknięcia generała Townshenda w Kut-el-Amara** i że armia angielska, która spieszyła na pomoc temu generałowi, **nie osiągnęła dotąd żadnych sukcesów.**

„Times" podnoszą, że **położenie wojsk angielskich w Mezopotamii jest bardzo poważne, a nawet groźne.** Do tej pory pokładano jeszcze pewną nadzieję w wojskach rosyjskich, atoli dzisiaj nadzieje te okazały się iluzyą. **Wojska rosyjskie, które miały przejść przez góry Taurus, zakończyły tam swój marsz i nie mogą się dalej posuwać.** Dlatego musimy zrezygnować z połączenia się wojsk rosyjskich z wojskami angielskiemi walczącemi w Iraku, a z tą chwilą jesteśmy skazani tylko na siebie. Generał Townshed, zamknięty w Kut-el-Amara z 16.000 ludzi, może wobec tego liczyć tylko na pomoc angielską, ale armia angielska, która miała go uwolnić z pułapki, musi stać w miejscu. **Położenie przeto generała Townshenda jest bardzo smutne — kończy „Times".**

Wrzenie w Egipcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 22 marca.

Dzienniki donoszą z autentycznego źródła: Po angielskich niepowodzeniach na wszystkich frontach, a zwłaszcza w Dardanelach, są Anglicy bardzo zaniepokojeni z powodu stanowiska krajowców w Egipcie. Angielskie patrole na drogach zostały wzmocnione. Egipska rada ministeryalna odrzuciła projekt proklamacyi, według którego miano ogłosić, że **między egipskiem ministerstwem wojny i angielską naczelną komendą osiągnięto porozumienie w sprawie powołania rezerwistów.** Anglicy wysłali posiłki na granicę zachodnią celem skuteczniejszego wystąpienia przeciw Senusim. Anglicy zarekwirowali w tym celu wszystkie wielbłądy. Niezadowolenie ludności zwiększyło się jeszcze po nakazaniu ludności opróżnienia Portu Said, Ismailii i Suezu.

Rewolucya w Chinach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 22 marca.

Jeden z tutejszych dzienników donosi:

Korespondent »Timesu« dowiaduje się z Pekinu o wielkiem rozszerzeniu się rewolucyi. Powstańcy, liczący 30.000 żołnierzy armii regularnej, zajęli w zupełności prowincye Yinan i Kwaiczau. Przewodzą powstańców jest Tsaiao, oficer wykształcony w Japonii, który był przedtem gubernatorem wojskowym w Yinau. Rząd chiński czyni przygotowania, by w ciągu sześciu miesięcy wystawić 100.000 żołnierzy.

Ukraińcy u arc. Fryderyka.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 marca.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Jego c. i k. Wysokość marszałek polny arcyksiążę Fryderyk przyjął dnia 19 marca w miejscu naczelnej komendy armii posłów do Rady państwa, Kościa Lewickiego i wiceprezydenta Mikołaja Wasilkę, którzy wyrazili podziękowanie ruskiego narodu za pełne opieki zarządzenia c. i k. administracyi wojskowej w obszarach rosyjskiej Ukrainy, obsadzonych przez wojska austryacko-węgierskie. — W swej przemowie zaznaczył prezes dr Lewicki, że przez to Ukraińcy w Rosyi muszą przyjść do przekonania, iż zbawienie i przyszłość Ukrainy leży w Austryi i u Austryi i jej sławnej dynastyi.

Naczelny komendant armii, który przyjął deputacyę w najłaskawszy sposób, w odpowiedzi swej wskazał na smutny stan, w jakim pozostawiła odchodząca armia rosyjska obszary, wskutek czego odbudowa gospodarcza napotyka na wielkie trudności. Pokonać te trudności, sprawiedliwie odnosić się do nieszczęśliwej ludności, dać jej na wszystkich polach, o ile to możliwe, błogosławieństwo pełnej opieki administracyi, jest zasadą, którą kierują się jego dotyczące zarządzenia. Arcyksiążę do tych oświadczeń, odnoszących się do terenu okupacyjnego Ukrainy w Rosyi, dodał jeszcze pełne uznanie dla walecznego i wybornego stanowiska żołnierzy ukraińskich z Galicyi i Bukowiny, jako też dla pełnej chwały czynów legionistów ukraińskich. Prezydent dr Lewicki i wiceprezydent Wasilko zaproszeni zostali następnie na śniadanie przez arcyksięcia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 marca.

Odznaczenie hr. Szecsenyi'ego.

Wiedeń. »Wiener Zeitung« donosi, że cesarz nadał nadzwyczajnemu i upełnomocnionemu ambasadorowi Mikołajowi hr. Szecsen-Temerin z okazyi przejścia w stan spoczynku za doskonałe pełnienie służby brylanty do wielkiego krzyża orderu Leopolda.

Nowe rozporządzenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami w sprawie zmiany ministeryalnego rozporządzenia z 6 lutego br. co do importu szeregu gatunków towarów z zagranicy cłowej.

Dalej ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami w sprawie importu bydlęcych i roślinnych olejów i tłuszczów oraz kilku pokrewnych produktów z zagranicy cłowej.

W sprawie zatonięcia »Turbantii«.

Amsterdam. »New Van den Dag« przynosi wiadomość, jakoby rząd holenderski wystosował bardzo ostrą notę do rządu niemieckiego w sprawie »Turbantii«. Do tej wiadomości dodają półurzędowo z Hagi, że **ministerstwo spraw zagranicznych niema o tem żadnej wiadomości.**

Rotterdam. Jak się dowiaduje »Rotterdamsche Courant«, istnieje zamiar zbadania szczątków parowca »Turbantia«, aby się dowiedzieć o przyczynie jego zatonięcia.

Kongres antimilitarystyczny w Sztokholmie.

Sztokholm. Młodosocyaliści mimo sprzeciwu prezydyum partyi socyalistycznej odbyli tu w ostatnich dniach kongres antimilitarystyczny. Trzech uczestników tego kongresu zostało wczoraj postawionych pod oskarżenie z powodu wzywania do niespołuszeństwa względem władz.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Szczerą wdzięcznością serca ogarnięta składam na tej drodze serdeczne podziękowanie, oraz staropolskie „Bóg zapłać!" za troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie choroby oraz świetne dokonanie trudnej operacyi: starszemu lekarzowi sztabowemu Dr. Michlowi, komend. szpitala garniz. 15, oraz doc. Dr. Radlińskiemu, Dr. Ożdze, Dr. Nüssenfeldowi oraz pielęgniarce p. Janinie Wojciechowskiej.

2325 Marya Czaki, pielęgniarka.

Ostrzeżenie!

Jak w życiu narodów bywają nieraz zakusy jednych na drugich — a tylko zwyciężyć powinna słuszna sprawa, tak bywa i w życiu jednostek. Sądzę więc, że odzywając się niniejszem w sprawie mojej jako przemysłowiec i zwracając uwagę Ogółu na **obecne zakusy** nieuczciwej konkurencyi, skierowane przeciw uczciwej pracy mojej, przeciw memu przemysłowi — znajdę u całej polskiej publiczności odruch wstrętu, a tem samem słuszna moja sprawa — o której poniżej piszę — zwycięży stanowczo.

I tak: Długi szereg lat życia poświęciłem pracy rzetelnej, jako wytwórca w kierunku przemysłu wyrobu tutek i bibułek cygaretowych; postawiłem ten przemysł na takiej wyżynie, że obcy fabrykanci (na co mam liczne dowody), mają dla tej gałęzi naszego przemysłu pełny respekt — i dziś doczekałem się najazdu konkurencyjnego na moją pracę tak nieuczciwego — jak rzadko który z wytwórców! Zazdroszcząc mi wyników mojej pracy, rzuciła się obecnie **cała falanga fałszerzy** moich wyrobów i bądźto imitując mój sposób wytwarzania tutek i bibułek cygaretowych, bądź upodabniając etykiety fabryczne i tworząc nazwy o brzmieniu podobnem do nazw moich wyrobów — usiłuje ta nieuczciwa konkurencya wprowadzić publiczność polską **w błąd,** by w ten sposób **przemycać** swe liche imitacyjne wyroby. 1201 6 6

Ostrzegam przeto w imię ogólnego dobra P. T. Palaczy papierosów przed tym niemoralnym najazdem brudnej konkurencyi na moje rzetelne wyroby — i proszę **wszystkich** kupujących tutki **„Framos“** i **„Salvesol“,** oraz bibułki cygaretowe **„Pobudka“,** o zwracanie **bacznej uwagi na moje nazwisko,** umieszczone na każdym z tych moich wyrobów, bowiem tylko w ten sposób unikną Zwolennicy mojego przemysłu przykrych omyłek, a zarazem przez odrzucanie podawanych im imitacyj, ochronią moją pracę rzetelną od zakusów tej nieuczciwej konkurencyi.

Mr Władysław Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.